

Oczy two blask brały od gwiazd
My i nikt prócz nas
A tu trema - jak na złość
I ani, ani be ni me
Jakbym połknęła ość

Traf, że bzy jak bzy
A tak pachnące aż strach
Traf, że właśnie słowik
Daje koncert w tych bzach
A takie dwa trafy plus
Usta w pobliżu ust
Serce już, ot, wali jak młot
Nic dziwnego, bo nigdy nic takiego
Nikt nie przewidział

A traf, że bzy jak bzy
A tak pachnące aż strach
Traf, że właśnie słowik
Daje koncert w tych bzach
A takie dwa trafy plus
Usta w pobliżu ust
Wszystko to jak na zamówienie
Przeznaczenie - właśnie tak
Żebym twych ust poznała smak

Dziś ty się kłóć, chcesz, to mnie rzuć
Potem się smuć, wróć
Mam obrońcę moich praw
Ja wierzę, wierzę w dobry los
W szczęśliwy obrót spraw

Traf, że bzy jak bzy
A tak pachnące aż strach
Traf, że właśnie słowik
Daje koncert w tych bzach
A takie dwa trafy plus
Usta w pobliżu ust
Serce już, ot, wali jak młot
Nic dziwnego, bo nigdy nic takiego
Nikt nie przewidzi

[2x:]

A traf, że bzy jak bzy
A tak pachnące aż strach
Traf, że właśnie słowik
Daje koncert w tych bzach
A takie dwa trafy plus
Usta w pobliżu ust
Skoro więc tak - już ci to powiem
Serce bowiem śmielsze mam
Tobie je dam, tobie je dam